

Białystok
nie tylko kulturalny

Małgorzata Dolistowska Jolanta Szczygieł-Rogowska
Joanna Tomalska

Białystok
nie tylko kulturalny

CZEŚĆ II



INSTYTUT WYDAWNICZY
KREATOR

Redakcja: Mariusz Warda
Projekt okładki: Anna Drozdowska
Skład komputerowy: Maciej Grycz

© Copyright for this edition by Instytut Wydawniczy Kreator, Białystok, 2008.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2008
ISBN 978-83-7344-048-7



**INSTYTUT WYDAWNICZY
KREATOR**

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy – detal
www.iwk.pl e-mail: biuro@iwk.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

| | |
|--|------------|
| Wstęp | 7 |
| <i>Marek Kietliński</i> | |
| I. Historia teatru – ciąg dalszy | 11 |
| <i>Jolanta Szczygiel-Rogowska</i> | |
| II. Białystok – dotknięcie muz | 35 |
| <i>Joanna Tomalska</i> | |
| III. Architekci, konserwatorzy i entuzjaści. Odbudowa Białegostoku w latach 1947-1949 | 59 |
| <i>Małgorzata Dolistowska</i> | |
| Kalendarium 1947 | 91 |
| <i>Jolanta Szczygiel-Rogowska</i> | |
| Kalendarium 1948 | 143 |
| <i>Jolanta Szczygiel-Rogowska</i> | |
| Kalendarium 1949 | 199 |
| <i>Jolanta Szczygiel-Rogowska</i> | |

Wstęp

No wygranym referendum władza podjęła zdecydowaną walkę z podziemiem niepodległościowym. 18-20 lipca 1946 r. w białostockim kinie „Ton” odbył się największy pokazowy proces podpułkownika Aleksandra Rybnika „Jerzego” oraz jego 23 podwładnych z inspektoratu suwalsko-augustowskiego. Zapadło 7 wyroków śmierci, z czego 6 wykonano. Ppłk „Jerzy” został stracony w podziemiach więzienia przy ul. Kopernika. We wrześniu Wojewódzka Komisja Międzypartyjna poprosiła władze centralne o rozprawienie się z podziemiem niepodległościowym oraz Polskim Stronnictwem Ludowym.

14 grudnia 1946 r. w Urzędzie Wojewódzkim Białostockim odbyła się odprawa instruktażowa (dotyczyła zbliżających się wyborów do Sejmu Ustawodawczego) starostów powiatowych, komendantów Milicji Obywatelskiej, przewodniczących Okręgowych Komisji Wyborczych. Obecni byli m.in.: Stefan Dybowski – wojewoda białostocki, Waław Białkowski i Aleksander Borowski – wicewojewodowie, Andrzej Krzewniak – prezydent Białegostoku. Przewodniczący WRN Witold Wenlik stwierdził, iż uczniowie na Białostocczyźnie, podobnie jak w całym kraju, otrzymają zeszyty w okładkach z 2



Wjazd Sowietów – ul. Lipowa

mapami, z których jedna miała przedstawiać Polskę za czasów Bolesława Chrobrego, druga zaś Polskę ówczesną. W czasie wieców propagandowych miano podkreślać znaczenie sojuszu ZSRR i Rządu Jedności Narodowej, który zrobił demokratyczny porządek.

W Białymstoku utworzono 14 komisji obwodowych, w powiecie białostockim powołano 32 komisje, w powiecie bielskim – 54 komisje, w powiecie sokólskim – 23, w powiecie suwalskim – 24, w powiecie łomżyńskim – 38, w powiecie szczuczyńskim – 16 komisji, w powiecie oleckim 7 komisji. Jak podkreślali starostowie, ludność zamieszkująca w powiatach nie popierała wyborów ani też kandydatów Bloku Demokratycznego. W niektórych powiatach (wysokomazowiecki, łomżyński) dochodziło do potyczek wojska i milicji z grupami zbrojnego podziemia.

19 stycznia 1947 r. odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego. Blok Demokratyczny otrzymał wedle oficjalnych wyników ponad 75% poparcia (prawdziwy wydaje się tu wynik odwrotny). Posłami zostali Witold Wenclik, Leon Adamowski, Andrzej Krzewniak, Julian Kubiak, Waław Saciłowski.

Po wygranych wyborach komuniści podjęli walkę z Kościołem. Sytuacja księży i wiernych zaczęła się stopniowo pogarszać, postępowało ograniczenie swobód religijnych. Mimo tego udało się konsekrować kościół św. Rocha i zbudować kościół w Dojlidach pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi.

Zmiany zachodziły w środowisku wyznawców prawosławia. W 1948 r. powstała diecezja białostocko-gdańska, a cerkiew pw. św. Mikołaja Cudotwórcy zaczęła pełnić rolę świątyni katedralnej.

Następowała dalsza odbudowa Białegostoku ze zniszczeń wojennych. Uruchomiono dawne zakłady Beckera i Nowika, które zostały upaństwowione, zmodernizowano wiele ciągów komunikacyjnych. Nieznacznie powiększono obszar miasta.

W czerwcu 1947 r. odbyło się w biurze Delegatury „Społem” przy ul. Artyleryjskiej pierwsze zebranie organizacyjne Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Do zarządu spółdzielni wybrano Władysława Grabowskiego, Franciszka Karasiewicza i Józefa Filipowicza.

W 1948 r. w Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej przeprowadzono czystki. Miały one na celu wydalenie z szeregu wszystkich z tzw. prawicowym odchyleniem. Władza bowiem zamierzała połączyć obie partie. W grudniu 1948 r. powstała Polska Zjednoczona Partia

Robotnicza. Pierwsza konferencja miejska odbyła się już w marcu 1949 r. Słabą działalność prowadziły Stronnictwo Demokratyczne i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Powstał Związek Młodzieży Polskiej, który miał być kuźnią partyjnych kadr.

Postępowała kolektywizacja w rolnictwie, likwidowana była własność prywatna w mieście. Powstała i zaczęła aktywnie działać Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Komuniści umocnili swą władzę, a przed społeczeństwem Białegostoku był jeszcze koszmar stalinizmu, ale to już inna historia, która czeka na badania naukowe.

Dzieje Białegostoku w latach 1947-1949 są ważnym fragmentem historii miasta. Wtedy to miasto stało się centrum życia społeczno-polityczno-gospodarczo-kulturalnego. Nastąpił także intensywny okres odbudowy i kształtowania jego przestrzeni urbanistycznej, ale też następowały nasilone represje ze strony władzy.

Publikacja „Białystok nie tylko kulturalny” t. 2 jest cenną kontynuacją wcześniej podjętej inicjatywy wydawniczej, w której autorki w sposób bardzo ciekawy przedstawiają powojenne dzieje Białegostoku. Drugi tom obejmuje lata 1947-1949. Autorki wykorzystały przy jego tworzeniu ówczesną prasę, ciekawe materiały źródłowe. Kalendarium oraz rozprawy są dobrym punktem wyjściowym do dalszych pogłębionych badań nad omawianym okresem. Swoje spostrzeżenia, refleksje oraz postulaty zawarłem we wstępie do tomu pierwszego, aby więc nie zameczać Czytelników powtórzeniami, w tym miejscu zaniecham dalszego pisania, dziękując jednocześnie Małgorzacie Dolistowskiej, Jolancie Szczygieł-Rogowskiej i Joannie Tomalskiej za interesującą i pełną nowych faktów lekturę.

Marek Kietliński

I.

Historia teatru – ciąg dalszy

JOLANTA SZCZYGIEŁ-ROGOWSKA



statnią premierą sezonu 1946/47 była sztuka „Ptak” J. Szaniawskiego w reżyserii Ireneusza Erwana. Dyrekcja Teatru Miejskiego przystąpiła do przygotowań do nowego sezonu 1947/48. Udało się wreszcie dyrektorowi Szypulskiemu podpisać umowę z Ryszardem Wasilewskim, który miał reżyserować większość spektakli; jako reżyserzy wymieniani byli również Józef Wyżomirski i Kazimierz Rudzki. *Ponadto mamy zapewniony przyjazd D. Damięckiego i J. Strachockiego. Jednocześnie dyr. Szypulski zaangażował nowych aktorów, już 75% przyszłego zespołu skompletowano. Są to artyści z Warszawy, Łodzi, Pozania, Katowic, Częstochowy – pisała „Jedność Narodowa”. Ze starego zespołu w Białymstoku pozostali: M. Döwmunt, E. Różycka i W. Rybczyński. Niestety, publiczność białostocka traciła swojego ulubieńca: *Bodajże najbardziej ulubiony przez białostocką publiczność artysta sceniczny Zygmunt Kęstowicz opuszcza nasze miasto... Obecnie Kęstowicz opuszcza Białystok i wyjeżdża do Krakowa. Młody artysta szczerze żałuje, że rozstaje się z naszym miastem, które darzyło go tak wielką sympatią, ale nie można ptaka trzymać w klatce – pisała „Jedność Narodowa”. Ileż to łez popłynęło z oczu białostockich gimnazjalistek na wieść, że niezapomniany Armand z „Damy Kameliowej” żegna się ze sceną Teatru Miejskiego.**



Zespół teatru lalkowego wyrusza w objazd – ok 1949 r.

W lipcu zespół artystów Teatru Miejskiego *w służbie upowszechniania kultury* ruszył w objazd po województwie białostockim. Trasa wiodła przez Giżycko, Olecko, Augustów, Suwałki, Grajewo, Łomżę, Ostrołękę. Na objazd wybrano dwie sztuki: „Zamach” Berezy i Dygata i „Damy i huzary” A. Fredry.

W Białymstoku rozpoczął się wakacyjny „sezon ogórkowy”.

Trwały natomiast gorączkowe prace nad remontem budynku dawnego Teatru Miejskiego im. Marszałka Piłsudskiego na Plantach. Brakowało już tylko mebli, które zostały zamówione w firmie „Thonet” i zakończenia prac elektrycznych. Jak zwykle, przeszkodą do całkowitego zakończenia wszelkich prac stał się brak funduszy. Zabrakło 4 mln złotych. Zarząd Miejski, aby uzbierać choć część potrzebnej kwoty, wypuścił specjalne cegiełki na odbudowę teatru.

Choć zespół teatralny jeszcze nie mógł objąć w posiadanie teatru, to inny zespół wprowadzał się już do budynku teatru: *Grupa 14 białostockich kelnerów, kucharzy i muzyków kawiarnianych pozostających bez pracy zorganizowała się w spółdzielnię pracy i niebawem otworzy własny, no-*

woczesny lokal rozrywkowy – cukiernię i kawiarnię „Tęcza”. Kawiarnia ta będzie się mieściła na dolnym parterze gmachu nowego Teatru Miejskiego na Plantach – donosiła „Jedność Narodowa”. Kończył się sezon również u lalkarzy i przyszedł czas na podsumowanie. Prasa białostocka pisała:

Białostocki Teatr Kukiełkowy posiada całkowicie odpowiedni poziom. Prowadzony był przez ob. Stanisława Giaro, a obecnie zarząd nad nim objęła białostocka ZHP.

W sumie teatr kukiełkowy wystawił 6 premier (64 przedstawienia), które obejrzało 10 607 widzów.

Od nowego sezonu teatr kukiełkowy miał przejść pod kierownictwo białostockiego Związku Plastyków.

Trwały przygotowania do nowego sezonu, a prasa narzekała: *Mamy w Białymstoku pełny sezon ogórkowy. Teatr Miejski zamknął już od kilku tygodni swoje podwoje i nie może ich nawet na jeden dzień rozewrzeć. Żeby jakaś trzeciorzędowa trupa rewiowa, żeby jakieś solowe występy nudzące się na wakacjach aktora. Teatr Miejski otworzył zatem swoje podwoje i niestety, naraził się znowu prasie: Bodajże nie będziemy dalecy od prawdy, gdy zastanawiając się nad przyczynami, które spowodowały wystawienie farsy Labicha sięgniemy... do astrologii. Jeszcze przed tygodniem w jednym z pism warszawskich czytaliśmy przepowiednie astrologiczne, które zapowiadały na ostatni dzień lipca i początek sierpnia kryzys małżeński. Przepowiednia sprawdziła się co do joty na scenie Teatru Miejskiego... Wystawienie „Wojny z żonami” może znaleźć wytłumaczenie jedynie w sezonie ogórkowym, jaki obecnie przeżywamy.* Prasa narzekała, a publiczność bawiła się dobrze, oglądając swoich ulubieńców – Mieczysława Dowmunta i Zygmunta Kęstowicza (był to już odstani jego występ w Białymstoku). Sztukę Labicha Teatr Miejski wystawił już w sierpniu 1945 r. i również wtedy prasa nie zostawiła na niej suchej nitki. Zupełnie inaczej oceniono sztukę R. Niewiarowicza „Kochanek – to ja”, którą gościnnie wystawili artyści warszawscy – Maria Lindorfówna, Marian Wyrzykowski, Wieńczysław Gliński. Gazety białostockie pisały o sukcesie, nie krytykując zupełnie niskich walorów wychowawczo-społecznych sztuki Niewiarowicza. Natomiast nadal trwała wojna ze sztuką Labicha, którą wystawiono na inaugurację sezonu teatralnego w Ełku: *Niesmaczne, arcy-marne, głupie romansidło francuskie powołane zostało do otwarcia sezonu sztuki dramatycznej w Ełku. A przecież otwarcie sezonu w teatrze winno*

być credo artystycznym teatru, wykładnikiem oblicza ideowego dyrekcji i zespołu aktorskiego.

Kończyły się wakacje i nowy zespół artystyczny przygotowywał się do inauguracyjnej premiery sztuki A. Fredry „Zemsta”. *Nowe siły* – jak pisała „Jedność Narodowa” – reprezentują: E. Brodowicz-Turska, M. Krawczykówna, M. Kubicówna, H. Łapińska, H. Leska, S. Winter, P. Połoński, J. Sampolini, W. Judejko, J. Skorulski, M. Aleksandrowicz. Kierownictwo literackie objął E. Żytomierski, a scenografią teatralną mieli się zająć W. Makojnik i J. Gniatkowski. O tym, że zespół przygotowuje nową premierę, informowały tablice reklamowe zainstalowane na murach przy zbiegu ulicy Sienkiewicza i Rynku Kościuszki oraz na ul. Kilińskiego naprzeciw kina „Hel”.

27 sierpnia w trakcie posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej dyrektor Szypulski złożył obszernie sprawozdanie, w którym stwierdził m.in.: *Pocięszającym jest fakt, iż w okresie powojennym zainteresowanie sztuką teatralną mieszkańców naszego miasta znacznie wzrosło. Obecnie odbywa się 20-21 przedstawień w miesiącu, a teatr odwiedza ok. 7 tys. widzów miesięcznie. Znaczny procent widzów stanowi ludność robotnicza. W sumie Teatr Miejski w mijającym sezonie odwiedziło ponad 100 tys. widzów. Wystawiono 318 spektakli, z czego 274 dali artyści białostoccy, a 44 teatry przyjezdne. Celem spopularyzowania teatru wśród mas odbyło się 34 przedstawień dla szkół, 15 dla robotników włókienniczych, 5 dla wojska, 8 dla wycieczek zamiejscowych.*

Nie tylko popularyzacja sztuki teatralnej wśród mas była jednym z priorytetów działalności teatru, dołączył do tego bardzo spektakularny w tamtym okresie – wyścig pracy. Nie ominął on teatru: *Teatr Miejski w Białymstoku zawarł umowę o współzawodnictwo z teatrem olsztyńskim. Współzawodnictwo polega na tym: który teatr da więcej przedstawień na terenie swojego województwa i zarazem więcej przedstawień ulgowych dla szkół, robotników i wojska* – pisała „Jedność Narodowa”.

Nowy sezon teatralny 1947/48 rozpoczęła premiera „Zemsty” A. Fredry w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego, który również kreował rolę rejenta Milczka, *dając w postaci koncert gry aktorskiej*. Partnerował mu znakomity Mieczysław Dowmunt w roli Dyndalskiego, Elwira Różycka wcieliła się w postać zalotnej Podstoliny. Recenzja, która ukazała się w „Jedności Narodowej” po premierze, była właściwie bardzo oszczędna w ocenie gry akto-

rów, podkreślała natomiast *nową tendencję repertuarową, polegającą na oparciu się o oryginalną sztukę sceniczną polską... i zamiar unowocześnienia form teatralnych*. Zupełnie inaczej oceniona została następna premiera. 3 października z wielkim rozmachem wystawiona została „Placówka” B. Prusa w adaptacji Janiny Morawskiej. Spektakl reżyserował Ryszard Wasilewski, a obsadę stanowili: January Sampolini, Elwira Turska, Tadeusz Skorulski, Mirosława Krawczykówna, Iwona Popielarczyk, Halina Łapińska, Witold Thielman, Waław Judejko, Stefan Winter, Edward Laskowski, Krystyna Radwańska, Piotr Płoński, Cecylia Kubicówna, Mieczysław Dowmunt oraz chór pod dyrekcją prof. S. Sobierajskiego. Szczególną uwagę zwróciła niezwykle scenografia przygotowana przez J. Gniatkowskiego: *A jednak tradycje naturalnych rekwizytów pozostały. Na piątkowej premierze „Placówki” oglądaliśmy w pierwszym akcie gospodarstwo Ślimaka z najautentyczniejszymi okazami fauny domowej. Kury chodzą po scenie, wygrzebując między deskami kawałki słomy, ukruszone z wiejskiej strzechy. Gołębie gruchają w zaimprovizowanym gołębniku. Wiejski burek pilnuje zagrody. Połowa widowni obserwuje grę aktorów, a druga gapi się na wystawę domowego ptactwa. Wytresowany drób gra w sztuce*.

Po „Placówce” zespół białostocki wystawił sztukę o zupełnie innej tematyce, jak się okazało, niepasującej do nowej linii repertuarowej: *„Szkarłatne róże” Benettiego były swoistym zboczeniem w linii repertuarowej naszego teatru, która przebiega w kierunku wychowawczo-społecznym – pisała „Jedność Narodowa”. I z tym wychowaniem, szczególnie publiczności, był problem: Białostocka galeria ma zwyczaj – proszę mi wybaczyć słowo – pisało „Życie Białostockie” – chamskiego reagowania na to co dzieje się na scenie. W drugim akcie „Szkarłatnych róż” pani Veroni (E. Różycka) wymyka się mężowi (S. Winter) na spotkanie z tajemniczym nieznanym. „Dowcipna” publiczność pokrzykuje sobie z góry: Trzymaj, łapaj... W trzecim akcie na balkonie rozlegają się wymowne cmokania i znaczące „ach” i „och”. A co najważniejsze połowa widowni reaguje śmiechem na te płaskie dowcipy*. Następna premiera miała, jak pisano: *Z satysfakcją sygnalizujemy, że najbliższa premiera ukaże widowni sztukę o zacięciu wybitnie społecznym i aktualnym. „Szczeniaki” Ferdinanda są sztuką poruszającą sprawy wychowania młodzieży francuskiej*. Premiera, choć skrytykowana przede wszystkim za treść samej sztuki, wywołała dyskusje na temat wychowania młodego pokolenia, a szczególnie gorąca polemika skupiła się na postaci nauczycielki pani Broward. Stary jak świat

temat konfliktu pokoleń odżył na łamach prasy białostockiej, tym bardziej że, jak pisało „Życie Białostockie” – *Dzisiejsza młodzież zna życie ze wszystkimi jego cieniami. Widziła wyzwalenie się prymitywnych instynktów w osobowości ludzkiej, nie skłonna jest przyjmować recepty życiowe, które trącą pozą i są przeznaczone li tylko na eksport dla młodego pokolenia.*

W końcu listopada do Białegostoku zjechali artyści scen warszawskich z dobrze znaną przedwojennej publiczności sztuką Cwojdzińskiego „Człowiek za burtą”. Sztuka cieszyła się dużym powodzeniem, ale zupełnie inne wydarzenie, i to zupełnie nieteatralne, skupiło uwagę białostoczan na Teatrze Miejskim: *Weszliśmy na salę i od razu nam zakręciło się w głowie. Z wrażenia. Że trafiliśmy na bal u nudystów. Goście w tym czasie byli ubrani. Ale za to gospodarze – andrzejkowe duchy (na dekoracjach). Para honorowych członków tego bractwa otwierała korowód. Para – mamusia Ewa kokieteryjnie dzierżyła listek figowy w buzi...* Tak bawili się artyści i plastycy na tradycyjnym balu andrzejkowym.

Zaraz po hucznym balu na scenie Teatru Miejskiego zespół białostocki wystawił kolejną premierę, „Wyrok” B. Pełłowskiego, nawiązującą do niedawnej okupacyjnej przeszłości. Sztukę reżyserował Ryszard Wasilewski, a obsadę stanowili P. Płoński, S. Kornacka-Cybulska, H. Łapińska, M. Dowmunt, C. Kubicówna, R. Wasilewski, W. Thielman, W. Rybczyński. R. Radwańska, T. Skorulski, E. Laskowski, W. Judejko, J. Sampolini. Sztuka zebrała bardzo dobre recenzje w prasie lokalnej. Zupełnie inną tematykę podjęła następna premiera – „Pensjonat we dworze” S. Kiedrzyńskiego w reżyserii R. Wasilewskiego. *Można w niej odnaleźć łagodną i pobłażliwą krytykę pewnych przejawów bytu w okresie przedwojennym* – pisało „Życie Białostockie”. Doskonałe recenzje zebrał R. Wasilewski: *Teraz Wasilewski ukazał się w roli farsowej – i zagrał ją pierwszorzędnie. Jego Kudelski był zahukanym urzędnikiem z okresu sanacyjnego, a jednocześnie człowiekiem o dużej osobistej prawości.* Sztuka podobała się zarówno krytykom, jak i publiczności. Wydawałoby się zatem, że teatr znakomicie radzi sobie finansowo. Niestety, frekwencja znacznie spadła. *Sztuki w naszym mieście utrzymują się na afiszu przeciętnie 20 dni. W teatrze jest 600 miejsc. Praktyka 3 sezonów powojennych udowodniła, że przeciętna dzienna frekwencja widzów w ciągu sezonu nie przekraczała 220-250 osób na przedstawieniu. Szczególnie w ostatnim sezonie zaznaczył się bardzo widoczny spadek frekwencji. Teatr znalazł silną konkurencję: *Przed kinami tłok jak w podmiejskim pociągu warszawskim. Ludzie cisną się, gniotą**

sobie odciski, obrywają guziki u płaszczy (czasem dosadny epitet od sąsiada) byle tylko zdobyć upragnione miejsce na 2 godziny w przybytku gadających cieni. A w teatrze w pierwszą niedzielę grudnia sztuki jeszcze jako tako – 3/4 krzesel zajęte. W drugą niedzielę zamiast popołudniówki i wieczorówki, jedno przedstawienie wieczorne przy połowie wypełnionej sali. W trzecią ratując się przed „horror vacui” dyrekcja teatru urządza gościnne występy przyjezdnych aktorów. I tak z każdą sztuką – pisało „Życie Białostockie”. W nowy rok 1948 Teatr Miejski zamieniał się w wielką salę balową i tę rolę pełnił przez cały karnawał, a w tym czasie przygotowywana była następna premiera. 15 stycznia wystawiono „Porachunki osobiste”, współczesną sztukę S. Majkowskiego z nowo zaangażowanymi aktorami Haliną Drochocką i Stefanem Wronckim. Partnerowali im J. Sampolini i S. Winter. Sztukę reżyserował S. Wroncki. Niestety, ta pierwsza współczesna sztuka polska zawiodła oczekiwania prasowej krytyki:

„Porachunki osobiste” są pierwszą sztuką o tematyce powojennej, którą oglądała publiczność białostocka. W komedii Majkowskiego niestety nie zostały mocniej zaznaczone – uwypuklone pozytywne strony dokonanych przemian, oczywiście powojennych, zaznaczenia wysiłków świata pracy przy odbudowie zniszczonego kraju.

Mamy więc wydawcę z nieprawdziwego zdarzenia Feliksa Bączka, który w zniszczonym mieszkaniu odnalazł nielada skarb.

Więc wniosek – gra aktorów dobra, reżyseria – dobra, a sztuka...

Nie mówię – tak, nie mówię – nie.

W sprawozdaniu Wydziału Kultury i Sztuki z 9.04.1948 r. znalazła się nieco inna ocena tej sztuki: *Komedia ta w treści swojej jest poniekąd próbą obrony inteligencji przed zarzutem bierności w dniach odbudowy.*

Niemniej karnawał królował w Białymstoku. 1 lutego odbył się bal karnawałowy zorganizowany przez białostockie środowisko plastyczne. Bawiono się w górnych salach remontowanego Teatru Miejskiego na Plantach i w kawiarni „Tęcza” mieszczącej się w budynku teatralnym, a cały dochód z imprezy przeznaczono na odbudowę właśnie Teatru Miejskiego. Protektorat nad balem objął prezydent miasta A. Krzewniak. W Teatrze Miejskim przy Rynku Kościuszki odbył się natomiast 24 stycznia koncert Polskiego Radia dla świata pracy pt. „Po robocie przy sobocie”. Orkiestrą dyrygował S. Rachoń. W czasie koncertu zdarzyły się dość zabawne epizody, kiedy to *w czasie pierwszego koncertu przodownicy występowali przed mikrofonami dzieląc się z audytorium i z radiostuchaczami swoimi prze-*

życiami przy warsztacie pracy, dowiedzieliśmy się wówczas że „spółdzielczość to inicjatywa prywatna gospodarki państwowej”, a obecnie należy iść „przez odbudowę do rozbudowy nowej budowy”.

5 lutego zespół Teatru Miejskiego wystawił następną premierę, była to tym razem sztuka Goldoniego „Oberżystka” w reżyserii Józefa Wyszo-mirskiego i ze scenografią Jana Hawryłkiewicza, znanego dobrze przed-wojennej i powojennej publiczności. Sztuka miała być ważną pozycją w repertuarze teatru białostockiego. Oceniona została dobrze, zarówno pod względem reżyserii, jak i obsady aktorskiej, z małym wyjątkiem Władysława Rybczyńskiego, który wcielił się w rolę służącego; był *zbyt wy-tworny w roli bądź co bądź prostego służącego oberży*. Czujne oko krytyki zauważyło także drobne niedociągnięcia: *Nie mogę zaprzeczyć – podobała mi się „Oberżystka” w Teatrze Miejskim. Sztuka, jak mówią, ma oprawę. Bajecznie kolorowe fraki (made by BSS), białe peruki (zdaje się sztuczny jedwab z fabryki pluszu), szeleszczące krynoliny, stylowe dekoracje obe-rży, no i te potężne antały piwa. Pełny rozmach inscenizacji. Jednego tylko nie mogłem zrozumieć. Dlaczego przy tak bogatej wystawie biednemu ka-walerowi Li Ripa – franta kazano krajać powietrze na talerzach. Słowem – czysta Li (Ru) pa.*

Półmetek sezonu teatralnego dał możliwość oceny dotychczasowych działań teatralnych, a także „nakierowanie teatru na nowe socjalistyczne tory”. Coraz bardziej widoczna „sowietyzacja” życia politycznego, społecz-nego i gospodarczego nie mogła ominąć teatru, który pełnił funkcję waż-nego czynnika ideologiczno-propagandowego. Sztuki takie jak „Pensjonat we dworze” Kiedrzyńskiego czy „Porachunki osobiste” Majkowskiego *wi-downia białostocka niewiele by utraciła, gdyby utwory Kiedrzyńskiego i Majkowskiego nie ujrzały światła rampy*. Stefan Kaliński w „Życiu Bia-łostockim” pisze: *Jesteśmy przekonani o dużej roli wychowawczo-artystycz-nej sztuk klasycznych, które poruszałyby zagadnienia zdolne zainteresować współczesnego widza. Napiętnowanie ucisku klas pracujących przez moż-nych, walka z ciemnotą i przesądami – takie zagadnienia poruszali pisa-rze klasyczni i właśnie takie utwory klasyczne uważamy za aktualne i wartościowe. Również zdajemy sobie sprawę, iż nasza powojenna litera-tura sceniczna nie posiada jeszcze utworów, charakteryzujących wielkie przemiany polityczne i społeczne, jakie dokonały się w naszym kraju po wojnie. Należy jednak wprowadzić do repertuaru utwory, zawierające wyraźną ideologię społeczną. W tym wypadku należałoby sięgnąć do re-*

pertuaru radzieckiego. Mamy obecnie czwarty sezon teatralny, a dotychczas publiczność białostocka nie oglądała ani jednej sztuki radzieckiej!

Zatem kończył się czas farsy i lekkich komedii. Ówczesni krytycy twierdzili, że ten rodzaj sztuki przestał interesować współczesnego widza. Zaprzeczano temu, co prawda, powodzenie, jakim cieszyła się sztuka Kiedrzyńskiego „Pensjonat we dworze”, ale prasa tłumaczyła to tym, że spektakl grany był w okresie świątecznym i stąd taka duża frekwencja. Niemniej w „Życiu Białostockim” pojawiła się bardzo ciekawa polemika z wcześniejszym artykułem S. Kalińskiego, której autor podpisał się inicjałami FZW: *Jednak wydaje mi się, że autor omawianego artykułu jedyny sens wprowadzania sztuk z lekkiego repertuaru znajduje we względach kasowych i jeśli jest skłonny je tolerować, to bodaj jedynie z tego właśnie względu. Z drugiej strony p. Kaliński stawia tezę, że lekki repertuar nie interesuje naszej publiczności, a tenże stara się poprzeć cyframi. W tym miejscu nie łatwo się zgodzić z p. Kalińskim, gdy rzecz bierze tak globalnie. Nie można zapomnieć, że dzisiejszy widz szuka w teatrze odpoczynku, szuka w nim wewnętrznego odprężenia. Okres wojenny zmusił każdego z nas do przeżycia bardzo silnych nerwowych napięć i wprost odruchowo szukamy wszystkiego, co nam przynosi możliwość odprężenia się od codziennego wysiłku i uśmierza psychiczne pozostałości przeżytych wstrząsów. Dlatego też sztuka z lekkiego repertuaru, do którego p. Kaliński nie ma zaufania, ma swoje zadanie do spełnienia i jest sens utrzymania jej na scenie, którego nie można negocjować. Inna strona medalu, że rozpiętość każdego rodzaju sztuki, a tym samym i lekkiej jest bardzo duża i nie rodzaj, a jakość gatunku poszczególnego tytułu decyduje o stosunku widowni do sztuki.*

Stając na stanowisku potrzeby lekkiego repertuaru, a jednocześnie konieczności wystawiania sztuk wartościowych społecznie, niewątpliwie można dojść do kompromisu. O ile zaś chodzi, skąd te sztuki brać, to mimo faktu, że być może gdzie indziej autorzy idą szybszym tempem za przeobrażeniami społecznymi, to jednak w pierwszej linii winniśmy uwzględnić bogactwo polskiej literatury teatralnej, wychodząc z tego samego założenia, że znajomość polskiego repertuaru trzeba umasowić wśród najszerszych warstw polskiego społeczeństwa ustalając z góry linię kierunkową na dłuższy okres czasu. A przede wszystkim należy pójść tą drogą, żeby nie karmić widza samą treścią, nie nużyć go dydaktyzmem, nie zmuszać do wysiłku tam, gdzie szuka odpoczynku.

Być może wtedy zniknie konflikt pomiędzy kasą a społeczną funkcją teatru, której on nie może się wyrzec.

Niestety, na tej wypowiedzi zakończyła się dyskusja, jakie sztuki mają być grane w teatrze.

Tym bardziej że w sprawozdaniu dyrektora Władysława Szypulskiego znalazła się wypowiedź dotycząca zasług teatru: *Najważniejszym osiągnięciem Teatru jest poszerzenie kręgu widzów przez rozbudzenie zainteresowania się sceną wśród mas robotniczych Białegostoku. W ciągu 7 miesięcy bieżącego sezonu dano 207 przedstawień, które zgromadziły 86 tys. publiczności.*

26 lutego na scenie Teatru Miejskiego pojawił się ponownie Mieczysław Fogg. Partnerował mu popularny satyryk Stefan Wiechecki „Wiech”. *Wspólny występ Wiecha i Fogga cieszył się wielkim powodzeniem u naszej publiczności. Pełna sala i pełna kasa (podobno 230 tys. zł) świadczy o wielkiej popularności gości z Warszawy – pisała prasa białostocka, ale nie omieszczała dodać: – Piosenki Fogga z wyjątkiem dwóch – należą do okresu przedwojennego. Związane są one ze światem, który już pochłonęły fale historii. Są one obce dzisiejszemu widzowi i nie poruszają go. Oczywiście i ten okres miniony posiadał swoisty wyraz artystyczny, ale do wskrzeszenia go potrzeba wielkiego artysty. Fogg nie jest śpiewakiem, ale piosenkarzem. Jakże inna była ocena występów Mieczysława Fogga od tych w 1946 r., kiedy białostocka prasa pisała: – Ze szczególnym zachwytem słuchaliśmy jego starych przebojów, tak dobrze wszystkim znanych, a zawsze świeżych, uroczystych i miłych: „Kochana”, „Synku mój”, „Błękitne oczy”, „Fredzia”. (...) Jego subtelny, fascynujący tembr głosu bierze publiczność w niepodzielnie władanie. Mieczysław Fogg w 1948 roku uosabiał świat przedwojenny, a więc przeszły, z którym obecna publiczność miała się nie identyfikować.*

Tymczasem zespół białostocki przygotowywał następną premierę i mimo coraz silniejszych sugestii „czynników wyższych” na scenę Teatru Miejskiego powrócił Molier. Co prawda, dyrektor Szypulski rozważał *możliwość wystawienia „Jegra Bułyczewa”, „Gorbiego” i „Sprawy rosyjskiej” Kimonowa, lecz szczupła ilość sił scenicznych w Białymstoku stanęła tu na przeszkodzie.*

Zatem publiczność białostocka mogła obejrzeć znakomitą komedię Moliera „Chory z urojenia” z samym Mieczysławem Dowmuntem w roli

głównej, której premiera odbyła się 4 marca. Sztukę reżyserowała Roma Bohdanowicz. W spektaklu zagrał cały zespół: J. Sampolini, W. Thielman, S. Winter, P. Płoński, S. Kornacka-Cybulska, K. Radwańska, I. Mrówczyńska, W. Rybczyński, T. Skorulski, E. Laskowski, E. Brodowicz-Turska. Oprawę muzyczną spektaklu przygotował prof. S. Sobierajski. Sztuka cieszyła się niebywałą popularnością. Teatr Miejski zagrał aż 35 spektakli, które obejrzało prawie 14 tys. widzów, dodatkowo sztuka pokazywana była w terenie, gdzie grano ją 31 razy przy 7-tysięcznej widowni. Niestety, mimo widocznego sukcesu sztuki S. Kaliński w „Życiu Białostockim” napisał: *W sumie przedstawienie udane, szkoda jedynie, że ten wysiłek reżyserski, aktorski i dekoratorski nie został ucieleśniony w najbardziej wartościowym utworze Moliera. Atak na medycynę nie bawi widza współczesnego, jest całkowicie nieaktualny (...) Szersze masy, wśród których jeszcze pokutuje wiara w rozmaitych „znachorów z Raczek”, przy oglądaniu „Chorego z urojenia” mogą jedynie utrwalić się w swych poglądach.*

Celowość wystawienia następnej premiery sztuki „Artyści” G.M. Wattersa i A. Hopkinsa skrytykował niezwykle ostro w „Życiu Białostockim” z 7 kwietnia również Stefan Kaliński: *„Artystów”, zdając sobie sprawę z doniosłej roli społeczno-wychowawczej teatru w dzisiejszej rzeczywistości, należy uznać za zbędne wystawianie sztuk pisarzy rozkładającej się społeczności, którzy pod pokrywką pseudohumanitaryzmu usiłują przemycić tendencje o posmaku nihilistycznym.*

Zupełnie inaczej została przyjęta premiera „Pan Inspektor przyszedł” J.B. Priestleya w reżyserii Kazimierza Rudzkiego. J.B. Priestley, lewicujący pisarz angielski, był w tym czasie niezwykle popularny, a jego sztuka „Pan Inspektor przyszedł” grano była z powodzeniem na wielu scenach polskich. W Białymstoku szczególnie podobała się krytyce, bowiem *sztuka obnaża moralność środowiska burżuazyjnego. Zwyródnienie liberalizmu jest tu dokładnie uwypuklone. J. Sampolini dobrze oddał egoizm, zachłanność i swoistą tępotę Birlinga. Zarówno w głosie, jak i w ruchach miał on ten akcent bezwiednej brutalności i okrucieństwa, tak właściwy przedstawicielom kapitalizmu – pisał S. Kaliński w „Życiu Białostockim”.*

Ostatnia premiera tego sezonu miała miejsce 21 kwietnia. „Koniec Świata” Bakala, sztuka jak najbardziej współczesna, niestety, znowu nie zyskała aprobaty u S. Kalińskiego, głównego krytyka „Życia Białostockiego”. Za to podobała się publiczności: *Niedzielne przedstawienie sztuki*

Bakala „Koniec świata” cieszyło się takim powodzeniem, że wobec wyprzedzaży wszystkich miejsc, musiano jeszcze dostawiać krzesła – pisało „Życie Białostockie”.

Zbliżał się długo oczekiwany termin oddania publiczności Teatru Miejskiego na Plantach. Prasa donosiła: *W Teatrze na Plantach zakończono malowanie widowni według projektu opracowanego przez artystów malarzy Bóloza i Gniatkowskiego. Na razie jednak budynek teatru na Plantach pełnił rolę sali balowej: – Staraniem Koła Akademików Białostoczan odbędzie się 3 kwietnia w salach Teatru na Plantach tradycyjny Akademicki Bal Wiosenny. Protektorat nad balem objęli wojewoda białostocki St. Krupka, wiceowojewoda Białkowski i prezydent miasta A. Krzewniak.*

21 marca teatr marionetek pod nową dyrekcją Piotra Sawickiego wystawił w górnej sali Teatru Miejskiego spektakl „Niebieskie migdały”. Sztukę reżyserowali H. Kołopakówna i P. Sawicki, który także wykonał lalki i dekoracje do spektaklu. Oprawę muzyczną przygotował prof. F. Ślącza. Niestety, teatrzyk miał olbrzymie problemy lokalowe. Niewielka salka mogła pomieścić zaledwie około 100 osób. Teatrzyk, aby poprawić swoje warunki bytowe, przeniósł się do nowego lokalu przy ul. Warszawskiej 63.

Ostatecznie skończyło się na tym, że sprzęt teatru kukielkowego dosłownie zwalono na korytarzu domu przy ul. Warszawskiej 63, gdzie się poniewiera, a jego organizatorzy nie wiedzą, jakie będzie końcowe stadium tej pożytecznej placówki. Chcemy zaakcentować, że teatr kukielkowy jest w Białymstoku potrzebny i nie wolno zmarnować dotychczasowego wkładu pracy i pieniędzy. Sprawa tego teatru wiąże się bezpośrednio ze sprawą obecnego budynku Teatru Miejskiego. Swego czasu Minister Kultury i Sztuki zagwarantował teatrowi kukielek stałe korzystanie z jednej z sal tego budynku. Różnie układały się stosunki pomiędzy kierownictwem teatru kukielkowego. Dziś, gdy przeniesienie teatru do budynku na Plantach stanowi kwestię dni, wydawałoby się, że teatr kukielkowy ma zapewnione bodaj ciasne pomieszczenie. Tymczasem sprawa zaczęła się komplikować, bowiem jak deus ex machina, znalazło się na horyzoncie przedsiębiorstwo Film Polski ubiegające się o budynek po teatrze miejskim, opierając swe roszczenia na fakcie, że przed wojną był to lokal kinowy wydzierżawiony od parafii farnej – pisało „Życie Białostockie”.



J. Kościuczyk i P. Sawicki z kukielkami – 1949 r.

Zastanawiano się zatem, co zrobić ze starym budynkiem teatru. Pojawiło się wiele propozycji, między innymi proponowano, aby mógł służyć jako sala do akademii, wieców, a także występów amatorskich zespołów. Zwracano uwagę na fakt, że Film Polski jest bogatym przedsiębiorstwem i mógłby sobie znaleźć inne lokum. Wygrało jednak kino, tym bardziej że w październiku w ramach obchodów przyjaźni polsko-radzieckiej przygotowywano pokaz filmów radzieckich. W tak krótkim czasie Film Polski nie był w stanie zaadaptować innego odpowiedniego budynku. Jedynie stary dom parafialny, oczywiście po szybkim remoncie, mógł spełnić funkcję reprezentacyjnej sali kinowej, w której mogłby się odbywać festiwal filmów radzieckich. Przedłużający się remont teatru na Plantach uniemożliwił jednak wcześniejsze przeniesienie kina „Ton” do budynku parafialnego na Rynku Kościuszki, także pokaz filmów radzieckich musiał się odbyć w starym budynku kina przy ul. Lipowej.

W teatrze na Plantach trwały gorączkowe przygotowania do nowego sezonu: *Chwila otwarcia nowego sezonu teatralnego w teatrze na Plantach staje się bliższa. W związku z tym przyspiesza się tempo robót. Roboty*

malarskie są już na wykończeniu, tak samo w przeciągu kilku dni ma być zakończone umocowywanie krzesel. Instalacja świetlna jest już przeprowadzona w salach, holach, korytarzach i garderobach. Brak jej natomiast na scenie, która wymaga specjalnego oświetlenia. Aparatura świetlna dla sceny została już zamówiona w Świebodzicach na Dolnym Śląsku i ma być w przyszłym tygodniu przywieziona do Białegostoku. Inne uzupełnienia sceny, jak kotary i kurtyna, są w toku wykonania. Materiał na kurtynę ma być zrobiony 25 lipca. Pluszową kurtynę wykonuje białostocka Fabryka Przemysłu Jedwabno-Galanteryjnego. Materiał pluszowy na obicia do krzesel został zamówiony w Łodzi i wykona go Państwowa Fabryka Jedwabniczo-Galanteryjna. Umieblowania dla poszczególnych garderób aktorskich oraz wieszaki do szatni dla publiczności mają być wykonane w przeciągu miesiąca. Widownia nowego teatru jest obliczona na 876 miejsc siedzących. Miasto może być dumne z posiadania pięknego gmachu – pisało z dumą „Życie Białostockie”.

Sezon teatralny musiał zacząć się w teatrze na Plantach: – Sezon teatralny może być otwarty tylko w nowym gmachu, bowiem kilku aktorów i reżyserów zastrzegło, iż tylko w teatrze na Plantach zgadza się grać – mówił Władysław Szypulski w wywiadzie dla „Życia Białostockiego”.

Zatem przygotowania do nowego sezonu były w pełni. Zaangażowano prawie całkowicie nowy zespół, bowiem ze starego pozostali jedynie M. Dowmunt, E. Turska, S. Winter. Do zespołu weszli: Karolina Borchardt, Józef Kostuch-Kostecki, Lesław Petecki, Wanda Jerzmanowska, Irena Paradowska, Teodora Rapacka, Stefan Kraszewski, Irena Tomaszewska, Władysław Czerny, powrócił także Mieczysław Piotrowski, znany publiczności białostockiej z sezonu 1944/45, a także po przerwie Jadwiga Helmińska. Natomiast pożegnał się ze sceną białostocką W. Rybczyński, grający w Teatrze Miejskim od 3 sezonów. Ponieważ sprawdział się system angażowania kilku reżyserów, do pracy w nowym sezonie dyrektor Szypulski zaprosił S. Daczyńskiego, K. Borowskiego, J. Wyszomirskiego, K. Rudzkiego, a także młodą reżyserkę uczennicę Leona Schillera Lidię Zamkow. Scenografię mieli tworzyć znany już doskonale publiczności J. Gniatkowski, a także do poszczególnych sztuk zaangażowani zostali O. Axer, J. Kosiński i W. Makojnik. Co do repertuaru, przewidziano przeważnie wystawianie sztuk dających widowni radość i humor. Oczywiście humor o wysokiej jakości i nie wyklucza to zresztą sztuk poważnych. Miały być grane „Śluby panieńskie” A. Fredry, „Dom otwarty” Bałuckiego, „Obrona Ksantypy” Morstina, „Kaśka

Kariatyda” G. Zapolskiej, „Dom pod Oświęcimiem” T. Hołuja, „Strzały na ulicy Długiej” Świrszczyńskiej, z repertuaru obcego „Wieczór trzech króli” Szekspira, „Świętoszek” Moliera, „Żołnierz i bohater” G. B. Shawa, „Lisie gniazda” Helmana, „Dwie sieroty” Dienera, „Gałganek” Nikodemiego, „Szklanka wody” Scribe’a. Mimo wcześniejszych nacisków w nowym repertuarze nie znalazły się sztuki radzieckie. Miesiąc później repertuar uległ, można by rzec, niewielkiej korekcie. Trzecią z kolei planowaną premierą miała być sztuka pisarza radzieckiego Konstantego Simonowa „Harry Smith odkrywa Amerykę”, w której, jak pisało „Życie Białostockie” – *Autor ujawnił prawdziwe oblicze rzekomo niezależnej prasy amerykańskiej, a uczynił to z całkowitym obiektywizmem. Wystawienie sztuki radzieckiej w Białymstoku wywoła duże zainteresowanie wśród miejscowej publiczności teatralnej.* Skreślono natomiast z repertuaru „Lisie gniazda” Helmana, „Dwie sieroty” Dienera, „Gałganek” Nikodemiego, „Szklankę wody” Scribe’a.

Wakacje były w pełni, zatem i sezon ogórkowy również, a zespół białostocki objeżdżał większe i mniejsze miejscowości województwa białostockiego. Jak zwykle, trasa biegła przez Ełk, Olecko, Giżycko, Suwałki, Augustów, Grajewo, Łomżę, Zambrów, Łapy, Siemiatycze, Ciechanowiec, Kolno, Ostrów Mazowiecką, Ostrołękę, Bielsk, Hajnówkę, Białowieżę. Grano szlagier tego sezonu – „Chorego z urojenia” z Mieczysławem Dowmuntem. Następną sztuką, którą przygotowywano na objazd, był spektakl Priestleya „Pan Inspektor przyszedł”. *Występy Teatru Miejskiego w terenie posiadają doniosłe znaczenie kulturalne – ponieważ są one – prawie zawsze – niemal jedyną możliwością zapoznania się miejscowej ludności z teatrem zawodowym – pisało „Życie Białostockie”.* Niemniej nie wszystkie miejscowości były gotowe do przyjęcia zespołu teatralnego. *Wielką przeszkodę stanowiło zniszczenie sal teatralnych. W Zambrowie i Augustowie padający podczas przedstawienia deszcz spowodował kałuże na scenie, tak, że aktorzy w czasie gry musieli przez nie przeskakiwać. Brak ławek, oświetlenia, garderób był zjawiskiem niemal notorycznym. Specjalną kwestią są niestychane brudy, zalegające warstwami sale teatralne. Kierownictwo akcji objazdowej musiało na własną rękę troszczyć się o ich usuwanie. Z sal wywożono po 3-4 furmanki brudów. Wystawia to wysoce niepochlebne świadectwo miejscowym czynnikom.*

Zespół wyruszył w objazd już w czerwcu. Natomiast w Białymstoku *Ożywieniem obecnie „martwego sezonu” teatralnego będzie impreza wido-*

wiskowa, zorganizowana przez Mieczysława Dowmunta, jeszcze w bieżącym miesiącu. Złożą się na nią trzy jednoaktówki, a mianowicie: komedia muzyczna Koscha „Piosenki tyrolskie”, wodewil W. Popeckiego „Debiut” i farsa „Pokój o dwóch łóżkach”. Prasa odnotowała, że „Wieczór humoru” cieszył się dużym powodzeniem, ze względu na osobę ulubionego artysty. Zaraz po „Wieczorze humoru” publiczność białostocka mogła bawić się przy rewii „Podatek od śmiechu” w wykonaniu artystów warszawskich.: J. Winiarskiej, S. Wolińskiego, J. Pichelskiego, Wł. Patuszyńskiego.

12 września na scenie Teatru Miejskiego pojawił się dawno niewidziany w Białymstoku Łukasz Łukaszewicz w wielkim recitalu słowa, piosenki i humoru, zbierając jak zwykle bardzo dobre recenzje i *zachwyty młodzieży*. 25 września w Teatrze Miejskim odbył się wieczór muzyczny „Norwid i Chopin” w którym wystąpili L. Petecki (recytacje) i Z. Frankiewicz (fortepian).

Cała uwaga jednak była skupiona na oddaniu publiczności gmachu teatru na Plantach. Mimo jeszcze większego tempa prac termin otwarcia 1 września wydawał się już nieaktualny. Ciągłe czegoś brakowało, to linek stalowych do mocowania kurtyny, to żarówek, lamp i reflektorów. Sztuką inaugurującą sezon i otwarcie nowej placówki miał być „Świętoszek” Moliera, *bowiem – jak pisało „Życie Białostockie” – mimo sędziwego wieku, jest utworem nie pozbawionym cech aktualnych*.

W „Życiu Białostockim” z 10 września Stefan Kaliński podjął dyskusję, dlaczego Molier, a nie Fredro na inaugurację sezonu. *„Śluby panięskie” posiadają wielkie zalety artystyczne, lecz – niestety ich treść wewnętrzna pozbawiona jest zupełnie akcentu społecznego, o który nam dziś przede wszystkim chodzi. „Świętoszek” zaś jest sztuką bojową, wyraźnie zwalczającą obłudę religijną, o której dobrze wiemy, jaką ma władzę i jak trudna jest do zwalczenia. Ten motyw walki o wyzwolenie człowieka spod przemocy fałszu jest bardziej aktualny dla dzisiejszego teatru polskiego niż uroczą przygoda „Ślubów panięskich”*.

Już właściwie od 1 września w budynku teatru na Plantach rozpoczęły się próby do „Świętoszka”. Sztukę reżyserował Stanisław Daczyński, który miał również wcielić się w rolę Tarechufa. Dekoracje i kostiumy przygotował Otto Axer.

W trakcie przygotowań do premiery zespół białostocki zawiązał filię Związku Artystów Scen Polskich. Do zarządu weszli Dowmunt, Winter i Kostecki. Wybrano też radę artystyczną teatru, w której zaleźli się Do-

wmunt, Jerzmanowska i Tomaszewska. *Artyści opodatkowali się dobrowolnie na PCK, Wspólny Dom, odbudowę Warszawy i Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza.* Już w lipcu, jak pisało „Życie Białostockie”: *Artyści i pracownicy Teatru Miejskiego wpłacą 3% swojej gaży miesięcznej na Fundusz Odbudowy Stolicy. Za ich przykładem winni pójść pracownicy innych instytucji.*

Wreszcie przyszedł 23 września 1948 roku. Jak przed 10 laty, uroczystości otwierano Teatr Miejski. Dzień wcześniej do Białegostoku zjechała ekipa Filmu Polskiego, która miała nakręcić film z całej uroczystości otwarcia teatru. Przy okazji nakręcono szereg zdjęć samego Białegostoku, a także próby przygotowywanej premiery. Za ekipą filmową pojawiła się także ekipa Polskiego Radia, która miała z kolei nagrać przemówienia, a także fragmenty premiery.

Białystok przeżywał najazd przedstawicieli prasy, a jedyny hotel miejski ledwie mógł pomieścić przybyłych gości, wśród których znaleźli się: red. S. Podhorska-Okołów („Moda i Życie Praktyczne”), red. Edward Csato („Nowiny Literackie”), red. Zofia Ordyńska („Przekrój”), red. Irena Radzikowa („Robotnik”), red. Halina Przeworska i Wojciech Natanson („Teatr”), red. Ludomir Rubach i Jerzy Rawicz. W dniu otwarcia teatru i premiery oczekiwano również na przybycie ministrów S. Dybowskiego, J. Sztachelskiego i W. Sokorskiego.

23 września *Wieczorem licznie zgromadzona publiczność i zaproszeni goście, wśród nich przodownicy fabryk białostockich, zapelnili olbrzymią widownię i balkony nowego teatru, w podniosłym nastroju oczekując rozpoczęcia uroczystości. Na rzęsiście oświetlonej sali, liczącej 900 miejsc nie można dostrzec ani jednego wolnego krzesła. Proscenium tonie w kwiatach* – pisało „Życie Białostockie”. Uroczystość otwarcia teatru rozpoczęły liczne przemówienia, wśród których znalazło się także słowo od dyrektora W. Szypulskiego. Wyraźnie zaznaczyły się w nim nowe tendencje teatru, a także „nowomowa”, która coraz silniej wkraczała we wszystkie dziedziny życia: *My ludzie teatru przyrzekamy, że wychowanie naszej widowni, to znaczy mas pracujących w duchu Demokracji Ludowej, jest naczelnym zadaniem każdego aktora, każdego pracownika teatru. Od dziś Teatr Miejski rozpoczyna nowy etap, nowy twórczy zryw w swojej pracy artystycznej. (...) Teatr jest nauczycielem społeczeństwa, o ile wyjawia się bołączki i dąży do doskonałości społecznej. Teatr jest poważną bronią przeciw niebezpiecznym przejawom wsteczności.*

Po licznych przemówieniach rozpoczął się spektakl „Świętoszek” Moliera w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, który także kreował główną rolę. Partnerowali mu Wanda Jerzmanowska, Stefan Winter, Karolina Borhardt, Mieczysław Piotrowski, Irena Paradowska, Tadeusz Andrzejewski, Stefan Kraszewski, Elwira Brodowicz-Turska, Mieczysław Dowmunt, Józef Kostecki, Teresa Kazanowicz. Wspaniałe dekoracje do spektaklu stworzył Otto Axer. Spektakl zebrał doskonałe recenzje.

W prasie białostockiej pojawiły się także dość zabawne relacje z inauguracji, dotyczące publiczności przybyłej do teatru: *Widziało się nie tylko poprawne, uroczyste toalety wieczorowe, ale i szereg osób ubranych skromnie, a nawet zupełnie biednie. Pomiędzy szeregiem sylwetek ogólnie znanych w Białymstoku widać było ludzi pracy – robotników przemysłu miejscowego, dzielnych włóknarzy. Jedna z obecnych pań miała piękne – jak głosi legenda – buciki z jaszczurki czy węża, ale nie wszyscy je zauważyli w ogólnym podnieceniu wielkim wydarzeniem. W godzinach wieczornych po uroczystości otwarcia nowego Teatru i inauguracji sezonu w kawiarni „Tęcza” odbyła się skromna kolacja, w czasie której zaproszeni ministrowie Dybowski i Sokorski dzielili się z obecnymi wrażeniami z udanego „Świętoszka”. Dowodem serdecznego nastroju, w którym goście spędzili kilka godzin, niech będzie fakt „dubeltowych” pocałunków ministra Dybowskiego z najstarszym aktorem naszej sceny Mieczysławem Dowmuntem.* Kolacja odbyła się w przy świecach, bynajmniej nie z powodu uroczystego charakteru całego zajścia, ale ze zwykłej, wręcz prozaicznej przyczyny – braku światła.

Widzimy jak wspaniale elektrownia umiała zamaniifestować swój wkład w pracę nad odbudową Teatru! – pisało oburzone „Życie Białostockie”.

Wkrótce szacowni goście opuścili Białystok i życie miasta powróciło, raczej *umarło znowu przypuszczalnie na dłużej, parę miesięcy snu zimowego...*

Niemniej życie kulturalne miasta toczyło się dalej, teatr grał dalej „Świętoszka”, a także wznowił swoją działalność teatr kukielkowy, w którym kierownictwo artystyczne objął artysta malarz Tadeusz Bołoz, a następnie Piotr Sawicki. Teatrzyk przygotowywał kolejny spektakl dla najmłodszej publiczności „Tańczowały dwa Michały” T. Bołoz. Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych otworzyło również studium *W celu przygotowania fachowego pracowników w dziedzinie teatru kukielkowego.* Popularność do tej pory bezimiennego teatrzyku kukielkowego dała możliwość ogłoszenia

przez „Życie Białostockie” konkursu. Ogłoszony przez nas konkurs przynosi codziennie nowe pomysły. W odpowiedzi na konkurs proponowane są takie nazwy jak *Teatr Kukielkowy Ali – Baba lub Jaś i Małgosia i Bajarz, Czarodziej, Uśmiech dziecka, Słoneczko*. Oryginalny pomysł podsuwa ob. Pańkowski Kazimierz z *Klepacz*. Twierdzi on, że w grze martwych aktorów (kukielek) widz podziwiać będzie ich ruchy – czynności, dlatego łączący oba elementy w jeden symbol „*Kukiel – czyn*” – pisało „Życie Białostockie”.

Brak imienia nie był jednak najważniejszym problemem teatryku. „Życie Białostockie” z dnia 17 listopada 1948 r. pisało: *Usunięty z gmachu teatru starego przechodził teatrzyk kukielkowy okres ponieważ, przeczucany z korytarza do korytarza, aż znalazł się w szopie między rupieciami. Od pewnego czasu korzysta on z prowizorycznego pomieszczenia w lokalu TUL przy ul. Dąbrowskiego, gdzie trwają przygotowania do wystawienia spektaklu „Tańcowały dwa Michały”*.

Dalsza wszechstronna opieka Kuratorium OSB jest tym bardziej wskazana, że jak dotychczas powołana do rozraczania tej opieki instytucja, jaką jest Wydział Kultury i Sztuki, nie tylko tej opieki nie udziela, lecz nawet stosował hamowanie rozwoju teatryku. Przejawiło się to w fakcie wstrzymania dotacji, mającej być stałą podstawą finansową, jak w ogóle nie interesowaniem się bieżącymi sprawami tej placówki. W zakresie repertuarowym jest brak orientacji ze strony Wydziału Kultury i Sztuki. Wystawiane widowisko „Niebieskie migdały” w opracowaniu Lucyny Krzemienieckiej uznane zostało za krok błędny, a przedstawienie posiadające szereg elementów wychowawczych za jałowe, niewychowawcze. Nawiasem mówiąc Krzemieniecką określono jako autorkę zupełnie nieznaną, mimo



Kukielki ze spektaklu „Tańcowały dwa Michały” T. Botoza

że od lat współpracuje ona chyba ze wszystkimi wydawnictwami dziecięcymi w Polsce. Próbowano natomiast sugerować wystawienie takiego widowiska jak: „Obrona Częstochowy”, co na scenie kukielkowej nie mogło stać się niczym innym, tylko parodią.

21 października Teatr Miejski wystawił kolejną premierę, tym razem powrócono do A. Fredry i pokazano „Śluby panieńskie”, które reżyserował S. Daczyński. W spektaklu udział wzięli W. Jerzmanowska, E. Brodowicz-Turska, S. Winter, T. Andrzejewski, J. Kostecki, M. Dowmunt. Dekoracje i kostiumy do spektaklu przygotował Otto Axer. „Śluby panieńskie” podobały się zarówno krytyce, jak i publiczności i uzyskały znacznie większą oglądalność niż „Świętoszek” Moliera.

Ponieważ w nowym teatrze na premierze trzeba było się pokazać, na widownię wkroczyła moda, która stała się natychmiast pretekstem, aby eleganckim białostoczankom wytknąć zbytnią próżność. „Życie Białostockie” pisało: *Jak świat długi i szeroki, wszędzie nadobna płeć swe głowy obnaża w teatrze, a białostoczanki jedna z drugą przyozdobi mózgownicę wieżą babilońską z przeróżnym pierzem, kokardami z malowanych firanek, naczepi na kapeluszu dwa piętra gałganków i patrzy na scenę.*

Tymczasem na scenę Teatru Miejskiego zaczęła wkraczać sztuka radziecka, o którą tak wcześniej upominali się krytycy teatralni. 7 listopada odbył się tam festiwal sztuki radzieckiej, w którym udział wzięły zespoły szkolne, amatorskie. 18 listopada natomiast odbyła się premiera sztuki K. Simonowa „Harry Smith odkrywa Amerykę”, która została wystawiona zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Sztukę reżyserowała Lidia Zamkow, scenografię przygotował J. Gniatkowski. *Osią sztuki Simonowa jest problem wolności słowa i prasy w Stanach Zjednoczonych. Akcja rozgrywa się w Stanach Zjednoczonych po zakończeniu wojny, kiedy naród amerykański przeżywa zwrot opinii klas posiadających przeciwko Związkowi Radzieckiemu.* Sztuka zyskała bardzo dobre recenzje, niemniej nie odniosła spodziewanego sukcesu u publiczności. Zresztą z frekwencją było coraz gorzej, zdarzało się, że na spektaklu tylko 1/3 krzeseł była zajęta. Pogłębiał się deficyt Teatru Miejskiego. Zaczęto szukać gorączkowo wyjścia z tej trudnej finansowo sytuacji. Wtedy też pojawił się pomysł na wycieczki zakładowe z mniejszych miejscowości województwa białostockiego organizowane przez związki zawodowe.

Ostatnią premierą w 1948 roku była sztuka „Żołnierz i bohater” G.B. Shawa wystawiona 15 grudnia w dniu Kongresu Zjednoczeniowego, jak wcześniej planowano. Spektakl reżyserowała Lidia Zamkow. I ten spektakl zyskał znakomite recenzje, a także niezłą oglądalność w porównaniu z poprzednim. „Życie Białostockie” z 22.12.1948 r. napisało: *Postępowość Shawa polega na tym, że widzi dysproporcje i absurdy ustrojów kapitalistycznych, że zdaje sobie sprawę z tego, że stosunki między ludźmi często-krotnie budują się na hipokryzji i korupcji i że smaga te zjawiska bezlitośnie batem wyrafinowanego wprost kpiarstwa. (...) Przy okazji autor nie szczę-dzi snobizmu, fanfaronady, sztuczności i głupoty cechującej schyłkowe po-kolenie rodów arystokratycznych ani wyszferzonych ludzi klasy pracującej, którzy na rzecz osobistej wygody rezygnują z aspiracji klasowych, pragnąc u boku wyjąłowanej arystokracji wyrosnąć na drobnomieszczańskich do-robkiewiczów.*

Nowy 1949 rok otworzyła premiera sztuki „Przyjaciel przyjdzie wieczorem” J. Compeneeza i Y. Noe w reżyserii Stefana Wronckiego. Po premie-rze „Życie Białostockie” pisało: *Celowość jej wystawienia tym bardziej może budzić wątpliwość. Bo ani jej konstrukcja, ani ujęcie tematu, ani wreszcie uchwycenie problemu nie jest udane. Najlepiej jak zwykle z roli wywiązał się Dowmunt, jak również żeńska obsada roli Tomaszewska w roli Beatrycze. Irena Tomaszewska w roli głównej Heleny Kurczyniny podoba-ła się i recenzentom, i publiczności w następnej premierze sztuki „Grzesz-nicy bez winy” A. Ostrowskiego.*

W marcu ponownie powrócono do tematu, czyją własnością ma być teatr. *Piętą Achillesową w działalności tej placówki jest szczupłość pod-staw materialnych, które zmuszają do rezygnacji z szerszych planów i do-stosowania ich do możliwości budżetowych. Cierpi na tym repertuar nastawiony dotychczas według najlepszej woli i zrozumienia potrzeb bia-łostockich odbiorców sztuki scenicznej, cierpi prowincja, której teatr nie jest w stanie obsłużyć, w sumie cierpi rozwój życia kulturalnego w woje-wództwie białostockim... Teatr białostocki, jako placówka pełniąca u nas szturmową rolę w zakresie kultury powinna w drodze upaństwowienia otrzymać podstawy materialne i mieć zapewnione warunki spełnienia swych zadań w regionie, który cechuje zaniedbanie kulturalne nagromadzone przez pozostałość – pisało „Życie Białostockie”. Zarząd Miejski zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie Teatru Miejskiego z majątkiem i in-wentarzem dnia 1 kwietnia 1949 r. Wyłynęła przy tym kwestia nadania*

imienia tej ważnej instytucji kulturalnej. Urząd Wojewódzki wysunął propozycję nazwania jej „Teatrem Ziemi Białostockiej”, *bowiem teatr musi być odzwierciedleniem wszelkich przejawów ludowych i regionalnych naszej ziemi.*

W tym czasie redakcja „Trybuny Ludu” zaproponowała ankietę, w której czytelnicy zdecydowaliby o nadaniu imienia teatrowi w Białymstoku. W rezultacie w piśmie z 22 kwietnia Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego zwrócił się do Ministerstwa Kultury i Sztuki o *poparcie i zatwierdzenie nazwy „Teatr im. Aleksandra Węgierki”,* motywując to: *Nazwa ta jest związana z Białymstokiem, gdzie w latach 1939, 1940, 1941 prowadził teatr Aleksander Węgierko, zasłużony i niestrudzony działacz sceniczny. W okresie tym teatr w Białymstoku stał na wysokim poziomie, dzięki pionierskiej pracy Aleksandra Węgierki. Pracę Aleksandra Węgierki ceniły w najwyższym stopniu władze radzieckie, zaliczając teatr białostocki do teatrów I kategorii w ZSRR. Śmierć z rąk okupantów hitlerowskich przerywa życie rokującego najświetniejsze nadzieje artysty – reżysera. Pamięć o nim trwa i trwać będzie wśród społeczeństwa białostockiego.* Powyższe pismo podpisała Ewa Paculowa, naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego.

Tak też się stało i teatr białostocki otrzymał nowego patrona, Aleksandra Węgierkę. 1 września Władysław Szypulski kolejny raz *został powołany na stanowisko dyrektora pod nazwą Państwowy Teatr im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.*

20 marca w Teatrze Miejskim pokazano „Wieczór Mickiewiczowski” w reżyserii Karola Borowskiego i ze scenografią Józefa Gniatkowskiego. „Życie Białostockie” o premierze napisało: *Karol Borowski zrezygnował z wydobywania momentów indywidualnych, reżyseria została utrzymana na zasadach zespołowości z podkreśleniem wszystkich cech społecznych, jakie można było uchwycić w tekstach.*

1 kwietnia Zarząd Miejski *zakończył finansowanie teatru i obecnie placówka ta nie posiada podstaw finansowych.* W tej dość skomplikowanej atmosferze zespół przygotował następną premierę sztuki K. Isajewa i A. Galicza pt. „Tu mówi Tajmyr” w reżyserii Karola Borowskiego. Sztuka ta przeszła właściwie bez echa i bez większej frekwencji. Pochwalona została za swoją kreację Karolina Borchardt, która w roli Kuby Popkowej *odtworzyła z powagą i wdziękiem typ współczesnej kobiety radzieckiej, która potrafiła w sprawach ogółu znieść i rozwiązać sprawy wewnętrzne własnej*

osobowości. Teatr białostocki i jego publiczność szykowała się na prawdziwe święto – bowiem *Najbardziej popularny aktor teatru białostockiego Mieczysław Dowmunt obchodzi w roku bieżącym jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. Uroczysty obchód jubileuszu ulubieńca publiczności białostockiej odbędzie się 14 maja w Teatrze po premierze sztuki J. Blizińskiego „Pan Damazy”* – donosiło „Życie Białostockie”. Zatem premiera „Pana Damazego” i jubileusz znakomitego aktora kończyły sezon 1948/49.

1 maja w trakcie próby do spektaklu zmarł nagle Mieczysław Dowmunt. 4 maja tłumy białostoczan pożegnały swego ulubieńca na cmentarzu farnym. Teatr musiał grać dalej.

W miejsce zmarłego Mieczysława Dowmunta został zaangażowany znany również przedwojennej publiczności aktor Władysław Osto-Suski.

17 maja w teatrze wystawiono premierę sztuki J. Blizińskiego „Pan Damazy”, która zamykała sezon, także pewien okres w działalności białostockiej placówki. Okres na pewno trudny, acz ciekawy, bo z jednej strony teatr bronił się przed ingerencją, nazwijmy to, czynników zewnętrznych, z drugiej dostosował się do nowej rzeczywistości.

Teatr im. Al. Węgierki stał się symbolem czasów powojennych, zupełnie nie był identyfikowany z wcześniejszą tradycją teatralną Białegostoku, a jedynie z czasami okupacji sowieckiej przez imię swojego patrona. Zatem to, co było tu wcześniej, począwszy od teatru hetmańskiego, poprzez występy Wojciecha Bogusławskiego, wreszcie okres międzywojenny, kiedy to przez scenę białostocką przewinęła się cała plejada znakomych aktorów – od Karola Adwentowicza przez Idę Kamińską, Juliusza Osterwę, Hanę Ordonównę, Aleksandra Węgierkę, poszło w zapomnienie. Ale takie były wymogi ówczesnej propagandy, odcinania się od przeszłości, a co za tym idzie, od własnej historii, tradycji, więc i tożsamości kulturowej, która przecież stanowi fundament w rozwoju każdej społeczności, nawet tej najmniejszej.



Mieczysław Dowmunt – 1947 r.

1947 *Kalendarium*

STYCZEŃ

- Zdrożały papierosy amerykańskie.

1 stycznia

- Decyzją Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia została zlikwidowana dyrekcja w Białymstoku, a ustanowiony został oddział w Białymstoku z przynależnością do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie.

4 stycznia

- W elektrowni odbyła się doniosła uroczystość „Odbudowy Energetyki Okręgu Białostockiego”. Na uroczystość przybył m.in. minister aprowizacji i handlu Jerzy Sztachelski.
- W fabrykach, zakładach pracy, instytucjach i urzędach zaczęły się zebrania przedwyborcze.

5 stycznia

- W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie Zrzeszonego Kupiectwa Białostockiego zwołane przez Stanisława Hydzika, kierownika oddziału Departamentu Kontroli Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu.

- Odbyło się zebranie przedwyborcze żon wojskowych i pracowników kontraktowych instytucji wojskowych garnizonu białostockiego.

6 stycznia

- W Centrali Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego dyrekcja wspólnie z radą zakładową urządziła choinkę dla dzieci pracowników zjednoczenia.

11 stycznia

- Odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie (przez ks. prof. Mościckiego) oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Składów Żelaza.

12 stycznia

- Przy ul. Grunwaldzkiej 49 odbyło się zebranie przedwyborcze Bloku Stronnictw Demokratycznych. Wyłoniono Obywatelski Komitet Wyborczy.
- W teatrze na Plantach odbył się zjazd pracowników spółdzielczych województwa białostockiego pod hasłem „Powitanie Nowego Roku”. Gościem zjazdu był minister handlu i aprowizacji J. Sztachelski.

14 stycznia

- Kino „Hel” – rozpoczęto wyświetlanie filmu produkcji radzieckiej „Wielki przełom”.

15 stycznia

- Otwarto składnicę włókienniczą PCH.

17 stycznia

- W teatrze na Plantach odbył się wielki wiec przedwyborczy.
- Grupa młodzieży gimnazjalnej z gimnazjum nr 1 wyszła demonstracyjnie na ulicę z olbrzymią masą ulotek PSL i numerków „czwórki” podczas zajęć szkolnych, kolportując je przy ogólnej aprobacie władz szkolnych.

19 stycznia

- W teatrze na Plantach odbyło się ogólne zebranie obywatelskich komitetów wyborczych, któremu przewodniczył wojewoda białostocki S. Dybowski.

25 stycznia

- W Teatrze Miejskim wystawiono premierę sztuki „Koniec i początek” M. Maszyńskiego w reżyserii S. Milskiego i ze scenografią J. Gniatkowskiego.

26 stycznia

- W Państwowej Szkole Położnych odbyła się uroczysta promocja absolwentek, na którą przybyli przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, wojewoda białostocki S. Dybowski, przewodniczący WRN W. Wenclik, prezydent miasta A. Krzewniak i inni.

28 stycznia

- Wojskowy Sąd Rejonowy w trybie doraźnym rozpoznał sprawę Władysława Dzienisa ps. „Mściwy”, członka NZW, i skazał go na karę śmierci i utratę wszelkich praw na zawsze.
- W kinie „Ton” rozpoczęto wyświetlanie nowego filmu produkcji polskiej „Zakazane piosenki”.

28-29 stycznia

- Odbyły się publiczne rozprawy Wojewódzkiej Komisji do spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw.

31 stycznia

- Odbyło się zebranie Miejskiej Rady Narodowej, na którym uchwalono m.in. zmianę nazwy ul. Polnej na Ludwika Waryńskiego.
- Wojskowy Sąd Rejonowy w trybie doraźnym rozpoznał sprawę Eugeniusza Jastrzębskiego ps. „Szary”, członka NSZ, i skazał go na karę śmierci, konfiskatę mienia i utratę wszelkich praw na zawsze.
- Kino „Hel” – rozpoczęto wyświetlanie filmu produkcji radzieckiej „Pewnej nocy”.

LUTY

- Ludność Białegostoku liczy 57 000 mieszkańców.
- *W ramach wielkodusznej amnestii uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej dotychczas ujawniły się 92 osoby, w tym 61 członków WIN i 30 NZW i 1 NSZ. Wśród ujawnionych znajdują się dowódcy kompa-*

nii WIN „Biały” i „Klon”, a przede wszystkim zastępca komendanta białostockiego okręgu WIN „Żegota”, który przekazał kasę WIN zawierającą 785 rubli i 120 dolarów w złocie. Wraz z „Żegotą” ujawnili się trzej komendanci jego baz łączności.

- PUR zarejestrował 1300 repatriantów.
- Powstało Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.
- Na rynku pojawiły się papierosy „Popularne” 1,50 zł za sztukę, „Nysa” – 3 zł za sztukę, „Hel” – 5 zł za sztukę.

1 lutego

- W siedzibie Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego przy ul. Modlińskiej 11 otwarto poradnię prawną dla niezamożnej ludności.

3 lutego

- W siedzibie zarządu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i partii politycznych poświęcone sprawie zorganizowania *wojewódzkiej komisji dla niesienia pomocy ofiarom terroru wyborczego*. Obradom przewodniczyła dr Berta Szaykowska.

4 lutego

- Została zwołana odprawa instruktorów i współpracowników Komendy Chorągwi i Hufca Harcerzy w sprawie tragicznej śmierci Jana Stachowiaka. Zebrani podjęli uchwałę potępiającą mord dokonany na J. Stachowiaku.

5 lutego

- *Na wieść o dokonanych przez Nowy Sejm wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, którym został prezydent KRN ob. Bolesław Bierut wielotyسیężne tłumy społeczeństwa białostockiego reprezentujące przede wszystkim świat pracy zgromadziły się na wielkim placu na Rynku Kościuszki, by zamaniestować swoje uczucia i myśli w dniu odrodzonej Polski.*
- W lokalu przy ul. Podleśnej odbyło się zebranie członków Towarzystwa Ogródków Działkowych.

6 lutego

- W kinie „Ton” rozpoczęto wyświetlanie filmu produkcji francuskiej „Miłość pajaca” i II części „Ulicy złoczyńców”.



Przy ulicy Warszawskiej i Sienkiewicza

8 lutego

- Odbył się I bal przygotowany przez Polski Związek b. Więźniów Politycznych. Protektorat nad balem objął wojewoda białostocki S. Dybowski.
- W lokalu przy ul. Sienkiewicza 53 odbyło się plenarne posiedzenie OKZZ, na którym uchwalono wysłanie listów gratulacyjnych do prezydenta B. Bieruta i marszałka Sejmu E. Kowalewskiego.
- Odbył się wiec zorganizowany przez Kuratorium OSB w związku z zamordowaniem przez uczniów gimnazjum im. Marii Magdaleny (Poznań) 19-letniego instruktora Związku Walki Młodych ś.p. Jana Stachowiaka.

9 lutego

- Na ulicach miasta odbyła się zbiórka na rzecz Akcji Pomocy Zimowej zorganizowana przez Miejski Komitet Pomocy Zimowej.

10 lutego

- Wojskowy Sąd Rejonowy w trybie doraźnym rozpatrzył sprawę: Edwar-da Czajkowskiego, członka NZW, i skazał go na karę śmierci, konfi-

skatę majątku i utratę wszelkich praw; Wacława Regina z grupy „Ognia” NSZ i skazał go na karę śmierci i utratę wszelkich praw.

- W siedzibie Wojewódzkiego Zarządu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji niesienia pomocy rodzinom terroru wyborczego i reakcji. Wybrano m.in. zarząd komisji na czele z dr Bertą Szaykowską.
- W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pierwsze konstytucyjne zebranie delegatów organizacji państwowych i społecznych powołanych rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej na członków Wojewódzkiej Rady WFiPW. Na zebranie przybył z Warszawy sekretarz generalny Państwowej Rady WFiPW Kazimierz Maciukiewicz. Do wybranego prezydium rady weszli m.in. przewodniczący – wicewojewoda W. Białkowski, zastępcy – kurator BOS Karol Strzałkowski i inż. Eugeniusz Tarasiewicz.

11 lutego

- Wojskowy Sąd Rejonowy w trybie doraźnym rozpatrzył sprawę Stanisława Łepkowskiego ps. „Leszczyna”, członka NSZ, i skazał go na dożywotnie więzienie i utratę wszelkich praw; Bolesława Orzechowskiego ps. „Dąb” i Fabiana Orzechowskiego z oddziału „Huzara” na karę 15 lat więzienia; Józefa Brzostowskiego ps. „Jurczak” NZW na 15 lat więzienia; Aleksandra Sądowskiego NZW na dożywotnie więzienie, konfiskatę mienia i utratę wszelkich praw na zawsze; Edmunda Dąbrowskiego ps. „Most” NSZ na dożywotnie więzienie i utratę wszelkich praw na zawsze.

13 lutego

- Uruchomiono bezpośrednią komunikację kolejową z Suwałkami przez Grajewo i Ełk.
- Odbyło się posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych z udziałem delegatów TUR, ZWM, ZMD, ZHP i „Wici”. Głównym tematem posiedzenia była *sprawa stypendiów dla studentów szkół wyższych*.
- W kinie „Hel” rozpoczęto wyświetlanie filmu radzieckiego „Nowe pokolenie”.

15 lutego

- W salach Urzędu Wojewódzkiego odbył się „Reprezentacyjny Bal Wojewódzki” pod protektoratem ministra S. Dybowskiego, wicewojewody W. Białkowskiego, przewodniczącego WRN pośła W. Wenclika, do-

wódcy Dywizji Piechoty płk. A. Gembala, prezydenta miasta A. Krzewniaka. Dochód z balu przeznaczony został na cele opieki społecznej Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

- Kino „Ton” – film produkcji radzieckiej „Podrzutek”, kino „Hel” – film produkcji radzieckiej „Delegat floty”.

16 lutego

- W „Gospodzie Ludowej” przy Rynku Kościuszki 4 odbyło się zebranie nauczycieli członków Spółdzielni Spożywców „Społem”.
- Wojewódzki Urząd WFiPW zorganizował zawody narciarskie na trasie 5 km. Zawodnicy startowali z ul. Legionowej.

20 lutego

- W Teatrze Miejskim wystawiono premierę sztuki A. Dumasa „Dama Kameliowa” w reżyserii S. Miłskiego i ze scenografią J. Gniatkowskiego.

21 lutego

- Członkowie Wojewódzkiego Zarządu PSL zerwali ze swoją działalnością, przyjmując rezolucję: *My niżej podpisani członkowie Wojewódzkiego Zarządu PSL w Białymstoku: Szymański Feliks – prezes Zarządu, Zamierowski Aleksy – skarbnik, Bodzenta Stanisław i Żukrowski Jan – członkowie Zarządu oświadczamy, że dalszą pracę organizacyjną na terenie województwa białostockiego uważamy za bezcelową, a tym samym uważamy Zarząd Wojewódzki za rozwiązany.*

22 lutego

- W siedzibie Wojewódzkiego Urzędu WFiPW przy ul. Sienkiewicza 121 odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne Okręgowego Związku Narciarstwa Nizinnego Polskiego Związku Narciarskiego.

23 lutego

- W Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademii z okazji 29. rocznicy powstania Armii Czerwonej przygotowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

26 lutego

- Rozpoczęły się odczyty w szkołach białostockich dotyczące planu 3-letniego. Odczyty były skierowane do uczniów klas starszych.

MARZEC

- Fabryka lemoniady Miejskich Zakładów Przemysłowych rozpoczęła produkcję oranżady. *Oranżada zawiera cukier i przy jej wyrobie przestrzegane są wszelkie przepisy higieniczne.*
- Trwa akcja ujawniania się członków podziemia. *W pierwszych dniach marca ujawniło się 31 osób, w tym 26 członków WIN i 4 NZW. Wśród ujawnionych znajduje się dowódca zwiadu „Burego”.*
- Odbyło się kilka procesów białostoczan oskarżonych o współpracę z Niemcami. Wiele osób uniewinniono z powodu braku dowodów, natomiast winni otrzymali kary od 3 do 15 lat więzienia.
- Przy wojewódzkim wydziale przemysłowym rozpoczęła działalność komisja lustracyjna do kontroli zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Komisja przystąpiła również do likwidacji nielegalnych zakładów rzemieślniczych.
- Z polecenia Ministerstwa Rolnictwa utworzono w Białymstoku komisarjat do walki z chorobami zwierząt, roślin i plagą gryzoni. Na stanowisko komisarza mianowany został naczelnik wojewódzkiego wydziału weterynarii Stanisław Orzechowski.
- W województwie białostockim ujawniło się 1047 osób.
- PUR zarejestrował 1207 repatriantów przybyłych z ZSRR.

1 marca

- Ukazał się pierwszy numer „Życia Białostockiego”.
- Wszystkie sklepy BSS czynne są codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 rano do 5 po południu.

2 marca

- Silne opady śniegu.
- Rozegrano bieg narciarski na 5 km. Trasa biegu zaczynała się od zakładu rentgenowskiego wzdłuż ulicy Wersalskiej, dalej aleją 11 Listopada do parku Rozkosz i z powrotem. Na starcie stanęło 19 zawodników. Organizatorem biegu był Wojewódzki Zarząd Samopomocy Chłopskiej.
- Kino „Ton” rozpoczęło wyświetlanie filmu produkcji polskiej „Przez łązy do szczęścia”.
- Kino „Hel” – film produkcji radzieckiej „Zwariowane lotnisko”.



Ul. Warszawska

3 marca

- W sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja w sprawie odbudowy miast województwa białostockiego. *W obradach wzięli udział wojewoda Białkowski, starostowie oraz przedstawiciele różnych instytucji.*

4 marca

- W lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych przy ul. Sienkiewicza 14 odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Miasta Stołecznego Warszawy i Białegostoku. Na posiedzeniu dokonano rozdziału funduszy i przygotowano plan dalszej pracy nad usuwaniem ruin.
- Odbyła się konferencja w sprawie elektryfikacji wsi. W obradach wzięł udział wicewojewoda W. Białkowiński oraz przedstawiciele ZSCH, partii politycznych i instytucji państwowych.

6 marca

- Rozegrano międzyszkolne zawody sportowe zorganizowane staraniem Wojewódzkiego Urzędu WFIPW. I miejsce zdobył Bogusław Burzyński (PLP).

- Kino „Hel” rozpoczęło wyświetlanie filmu produkcji francuskiej „Klatka słowicza”.
- Przed Wojskowym Sądem Rejonowym odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko Aleksandrowi Konopce ps. „Bór” NZW oddział „Burego”. Sąd wydał wyrok skazujący A. Konopkę na dożywotnie więzienie.

6-7 marca

- W Kuratorium Szkolnym odbył się zjazd dyrektorów szkół średnich województwa białostockiego.

7 marca

- Odbyło się posiedzenie powstałego w związku z groźbą powodzi Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, na którego czele stanął wojewoda białostocki.

8 marca

- Odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim konferencja *w sprawie wykonania ustawy amnestyjnej i udzielenia pomocy osobom zwolnionym z więzienia na mocy amnestii. Do 7 marca 171 osób ujawniło się, z więzienia zwolniono 23.*
- Członkinie Ligi Kobiet z okazji Dnia Kobiet przeprowadziły w fabrykach i zakładach pracy okolicznościowe odczyty.

9 marca

- Zarząd Miejski Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Teatrze Miejskim zorganizował uroczystą akademię z okazji Dnia Kobiet.
- W lokalu Zarządu Miejskiego odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiego Komitetu Przeciwpowodziowego.
- W publicznej szkole zawodowej odbył się drugi doroczny zjazd powiatowy członków i sympatyków PPS. Zebranych powitał starosta Jerzy Krochmański.
- Rozegrano zawody narciarskie. Trasa biegu zaczynała się od zakładu rentgenowskiego wzdłuż ulicy Wersalskiej, dalej aleją 11 Listopada do parku Rozkosz i z powrotem. I miejsce zajął Ludowy Zespół Sportowy „PGN 1”, a indywidualne zwycięstwo odniósł Tadeusz Zieliński (SD).

10 marca

- W lokalu Kuratorium Szkolnego odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, na którym powołano za-

rząd oddziału z inż. Łukaszewiczem jako przewodniczącym i E. Sawicką jako wiceprzewodniczącą.

11 marca

- Kino „Ton” – film produkcji radzieckiej „Syn pułku”.

12 marca

- W sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie kierowników i dzierżawców młynów na terenie województwa białostockiego w sprawie lepszego zaopatrzenia miasta w mąkę.

13 marca

- W lokalu WRN przy ul. Świętojańskiej 16 odbyło się posiedzenie Komisji Kontroli Społecznej.
- W świetlicy OKZZ odbyło się plenarne posiedzenie sekretarzy związków zawodowych i przewodniczących rad zakładowych. Zebrani zgłosili rezolucję domagającą się podpisania traktatu pokojowego z Niemcami w zburzonej Warszawie.

14 marca

- Komisja Cennikowa ustaliła nową cenę chleba z mąki 90% 32 zł za 1 kg.

15 marca

- W lokalu Wojewódzkiego Zarządu ZWM przy ul. Sienkiewicza 53 odbyła się konferencja komisji porozumiewawczej organizacji młodzieżowych. Przedmiotem konferencji były przygotowania obchodu Światowego Tygodnia Młodzieży.

15-16 marca

- W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego obradowali działacze wiejscy SL i członkowie prezydiów zarządów powiatowych. Delegaci spotkali się z posłem Wacławem Saciłowskim.

16 marca

- Wojewoda białostocki zarządził aż do odwołania stan pogotowia przeciwpowodziowego.
- W lokalu państwowego gimnazjum nr 2 przy ul. Fabrycznej 10 odbyło się zebranie organizacyjne klubu sportowego YMCA. Prezesem powołanego zarządu został Brodziuk.

16-17 marca

- Odbył się Wojewódzki Zjazd Rzemiosła pod protektoratem wojewody białostockiego. Na zjazd przybyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, Izby Rzemieślniczych.

17 marca

- W drugim dniu trwania Wojewódzkiego Zjazdu Rzemiosła odbyło się uroczyste poświęcenie nowo wybudowanego gmachu Izby Rzemieślniczej przy ul. Jurowieckiej (przez ks. dr. P. Śledziewskiego). Na uroczystości obecny był dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu.

18 marca

- Odbył się Wojewódzki Zjazd Delegatów Powiatowych Stronnictwa Demokratycznego.

19 marca

- Kino „Hel” – film produkcji radzieckiej „Zuch dziewczyna”.

20 marca

- Staraniem Zarządu Okręgowego Związku b. Więźniów Politycznych w Białymstoku w kościele farnym zostało odprawione nabożeństwo żałobne za zmarłych i zamordowanych w więzieniach i obozach niemieckich. Nabożeństwo odprawił J.E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski.
- Teatr Miejski wystawił premierę sztuki B. Coonera „Roxy” w reżyserii W. Szypulskiego i ze scenografią J. Gniatkowskiego.
- Rozpoczęła się 11-dniowa konferencja pracowników powiatowych Związku Samopomocy Chłopskiej i pracowników wydziału oświaty rolnej. W zjeździe wzięło udział 140 uczestników z całego województwa.
- Zaopatrzone wszystkie sklepy BSS w cukier po dotkliwym barku tego produktu przez dłuższy okres.

21 marca

- Otwarty został przy ul. Polnej 24 sklep Centrali Handlu Detalicznego Związku b. Więźniów Politycznych.

22 marca

- Wojewoda białostocki zarządził na terenie województwa białostockiego alarm przeciwpowodziowy aż do odwołania.
- Kino Ton – film produkcji radzieckiej „Zamieć śnieżna”.

23 marca

- W „Gospodzie Ludowej” odbyło się walne zebranie Białostockiej Spółdzielni Spożywców.

25 marca

- Odbyło się pierwsze zebranie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych.
- Rozpoczęła pracę Państwowa Fabryka Tlenu „Perun”

26 marca

- W lokalu WRN odbyło się zebranie delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z Białegostoku. Na zebraniu został powołany do życia Zarząd Grodzki TPPR.

27 marca

- W sali WRN odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojska, partii politycznych, organizacji społecznych i prasy w sprawie obchodu Dni Lasu.

27-28 marca

- Białostocka Delegatura Komisji Specjalnej, ORMÓ i MO zorganizowała szeroko zakrojoną akcję zmierzającą do utrzymania na odpowiednim poziomie cen na artykuły pierwszej potrzeby.

28 marca

- Kino „Hel” – film produkcji czechosłowackiej „Daleka droga”.

30 marca

- W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 3 odbyła się konferencja wojewódzka PPS, na której m.in. wybrano nowe władze wojewódzkiego komitetu. Nowym przewodniczącym został Andrzej Krzewniak, prezydent miasta.
- W świetlicy BSS odbyła się konferencja kół PPR, na której uczczono pamięć tragicznie zmarłego wiceministra obrony narodowej gen. broni Karola Świerczewskiego. Wybrano również nowych członków Miejskiego Komitetu PPR. I sekretarzem został Marian Ossołiński.
- W teatrze na Plantach odbyło się walne zebranie kupców detalistów, które m.in. uchwaliło stypendia dla niezamożnej młodzieży.